

Brytyjscy muzułmanie próbują zakazać krytyki islamu

21 lutego 2012

Muzułmańscy radykałowie kolejny raz chcą ograniczyć możliwość krytykowania islamu w Europie. Wtórują im politycy, media głównego nurtu i wielu intelektualistów. Wolność słowa coraz częściej przegrywa z polityczną poprawnością.

Grupa aktywistów, powiązana z Bractwem Muzułmańskim, skierowała do brytyjskiego rządu petycję o ograniczenie sposobu, w jaki media przedstawiają islam i muzułmanów. Skandal, który wybuchł po ujawnieniu informacji, że dziennik „News of the World” i inne brytyjskie gazety dopuszczały się podsłuchiwania rozmów telefonicznych, zapoczątkował publiczną debatę na temat norm obowiązujących w krajowych mediach, w czasie której podjęto próbę uciszenia krytyki islamu.

Komisja śledcza utworzona przez premiera Davida Camerona w lipcu 2011 roku, rozważa obecnie, w jaki sposób zwiększyć rządowy nadzór nad brytyjskimi mediami. Przewodniczący komisji, sędzia Leveson, powiedział, że zaproponowany przez niego system kontroli mediów będzie dotyczył także blogerów, spełniając tym samym obawy o rządowy monitoring Internetu. Zdaniem obserwatorów zaangażowanie komisji we wprowadzenie regulacji dotyczących blogów w połączeniu z zabiegami muzułmanów o zakazanie krytyki islamu, stwarza zagrożenie dla wolności słowa. Inayat Bunglawala, zeznając przed komisją Levesona twierdził, że ilość negatywnych wypowiedzi o muzułmanach, jaka pojawia się w mediach, „demonizuje” islam i daje fałszywy obraz sytuacji. Wezwał rząd do podjęcia wszelkich możliwych kroków prowadzących do zapewnienia uczciwego, bardziej wyważonego przedstawiania islamu w brytyjskich mediach. W napisanej osobno propozycji, Bunglawala skarżył się, że przeważająca część medialnych relacji jest niedokładna, podburzająca, krzywdząca i szkodliwa”. „Brytyjscy

muzułmanie, jako grupa społeczna, cierpią z powodu działań mediów, które przykładają zbyt dużą wagę do tak skrajnych grup jak „Muslims Against Crusades” i nie sprawdzają faktów przed publikacją. Paląca potrzebą jest ulepszenie praktyk stosowanych przez media oraz zwiększenie ich odpowiedzialności za przedstawianie islamu i muzułmanów w uczciwy sposób – bez uprzedzeń, dyskryminacji i podburzania. Brytyjskie media potrzebują silnego systemu samoregulacji, który pozwoli zmierzyć się z przekłamaniami, niedokładnością oraz fałszywym przedstawianiem sytuacji”, powiedział.

Sędzia Leveson odniósł się przychylnie do apelu Bungalawa. Zapowiedział, że każda regulacja prawna dotycząca brytyjskich mediów będzie obejmować treści zamieszczane w Internecie (w tym blogi), aby zapewnić równe szanse publikacjom drukowanym i wydawanym on-line. David Hunt, przewodniczący „Press Complaints Commission”- niezależnej komisji rozpatrującej skargi dotyczące treści zamieszczanych w gazetach i czasopiśmie – szuka rozwiązania, które pozwoliłoby uregulować blogi oraz inne publikacje internetowe. Według niego „obecnie Internet przypomina dziki zachód, który potrzebuje szeryfa”. Hunt proponuje blogerom, aby dobrowolnie zgodzili się na państwowy nadzór. Otrzymaliby kredyt zaufania pozwalający na publikacje, który mogliby stracić, gdyby powtarzały się skargi na publikowane przez nich treści.

Taki plan zadowoliłby muzułmańskich aktywistów takich jak Bungalawa, którzy czują się urażeni „islamofobią”, ale nie mają problemów z prezentowaniem nienawistnej retoryki o żydach, syjonistach czy żydowskiej władzy nad światem. Bungalawa, który mówi o sobie, że reprezentuje opinię większości umiarkowanych muzułmanów, jest sekretarzem ds. mediów Muzułmańskiej Rady Wielkiej Brytanii (Muslim Council of Britain, MCB) – samozwańczej organizacji ściśle powiązanej z Bractwem Muzułmańskim. Mocno sprzeciwia się używaniu zwrotu „islamski terrorizm”, a Osamę bin Ladena nazywa „bojownikiem o wolność setek angielskich muzułmanów”. Dla niego niewidomy szejek Abdul

Rahman, który podłożył bombę pod WTC w 1993 roku, był „odważnym człowiekiem” i dlatego żyje zgodnie z jego wezwaniem, aby „muzułmanie wypełnili swój obowiązek wobec Allaha i wszędzie walczyli z prześladowaniem i prześladowcami”. W 2010 roku Bunglawala opublikował w gazecie „Guardian” artykuł zatytułowany „Jeśli zależy nam na wolności słowa, pozwólmy tym muzułmanom mówić”. Wzywał w nim brytyjski rząd aby „zademonstrował swoje oddanie liberalnym wartościom” i zezwolił dwóm kaznodziejom nienawiści na przyjazd do Wielkiej Brytanii. Dziennikarz Christopher Hitchens napisał o nim: “Niedorzeczne i ponure indywiduum, zwane Inayat Bunglawala, asystent sekretarza generalnego MCB i człowiek, który publicznie bronił bin Ladena, został nominowany na przewodniczącego zespołu ds. ekstremizmu w gabinecie Blaira – pomimo zdeklarowanego przekonania o tym, że BBC i reszta mediów jest „kontrolowana przez syjonistów”. BBC wprowadziło swoją wewnętrzną regulację stosowaną przy publikacjach dotyczących islamu. W ostatnim artykule dotyczącym rozprzestrzeniania się plagi zabójstw honorowych w Anglii, BBC ani razu nie użyło słów „muzułmanin”, „islamski” czy „islam”.

Z sondażu, przeprowadzonego wśród brytyjskich muzułmanów, wynika, że nie są oni zwolennikami wolności słowa. Prawie 80% z nich powiedziało, że ci którzy opublikowali karykatury Mahometa w duńskiej gazecie, powinni stanąć przed sądem. 68% jest za tym, aby przed sądem stawali wszyscy, którzy obrażają islam. 62% twierdzi, że wolność słowa nie powinna być dozwolona jeśli obraża lub znieważa grupy religijne. Tymczasem Unia Europejska zaoferowała się być gospodarzem następnego spotkania w ramach tzw. Procesu Istambuńskiego, którego wyraźnym celem jest ustanowienie międzynarodowego prawa zakazującego jakiegokolwiek krytyki i krytycznej oceny islamu oraz islamskiego prawa szariatu. W procesie uczestniczy zrzeszająca 57 krajów, Organizacja Współpracy Islamskiej (Organization of Islamic Cooperation, OIC) z siedzibą w Arabii Saudyjskiej. OIC przez długi czas naciskała na Unię Europejską i Stany Zjednoczone, aby wprowadziły granice wolności słowa

oraz wyrażania się o islamie. Obecnie podwoiła wysiłki i jest zaangażowana w ofensywę dyplomatyczną, mającą na celu nakłonienie zachodnich demokracji do wprowadzania rezolucji 16/18, którą w marcu 2011 roku przyjęła Rada Praw Człowieka ONZ. Uchwała ta wzywa do zwalczania nietolerancji, negatywnych stereotypów bądź stygmatyzacji ze względu na religię lub wierzenia. Na ostatniej konferencji Procesu Istambulskiego, która odbyła się w Waszyngtonie, w grudniu 2011 roku, rezolucję poparła sekretarz stanu Hillary Clinton. Rezolucja 16/18 jest postrzegana jako ważny krok naprzód w staraniach OIC o uznanie zniesławienia islamu za międzynarodowe pojęcie prawne.

Autor: Soeren Kern

Tłumaczenie: SS

Źródło oryginalne: www.stonegateinstitute.org

Źródło polskie: Euroislam